

PRENUMERATA WYNOŚI:
 rocznie . . . 9 koron 20 gr.
 półrocznie . . . 4 " 60 "
 kwartalnie . . . 2 " 30 "
 Numer pojedynczy 20 groszy.
 Wszelkie korespondencje i prze-
 syłki pieniężne adresować należy:
 Redakcja „Podhalanina”
 w Nowym Targu.
 Listów niefrankowanych nie
 przyjmuje się. Rękopisów nie
 zwraca się. Reklamacye nieopie-
 czętowane wolne są od opłaty.

PODHALANIN

Ogłoszenie „Podhalanina”
 przyjmuje Administracja w No-
 wym Targu. Ceny ogłoszeń:
 Wiersz petitem 12 groszy, w ru-
 bryce „Nadesłane” 20 groszy.
 Załączniki do „Podhalanina”
 (prospekty, cyrkularze, ogłosze-
 nia) przyjmuje się za cenę 2 ko-
 ron od 100 egzemplarzy.
 Przy inseratach powtarzających się
 i stałych znaczny opust.

Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.

Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcja i administracja w Nowym Targu ul. Kościuszki.

Prenumerować można w Redakcji, pojedyncze numery można nabyć w handlu Wgo J. Mandla.

Kalendarz. 7. św. Hermana. 8. N. 6 Kwietnia. św. Dyo-
 nizego. 9. św. Marii Egipc. 10. św. Ezechiela proroka. 11. św.
 Leona Wielkiego. 12. *Wieczerza Pańska*. św. Juliusza.
 13. *Wielki Piątek* św. Justyna.

Nasz program.

„Jeżeli zamierzasz coś przed-
 sięwziąć, radź się przyjaciół swoich;
 jeżeli chcesz działać: nie pytaj o nic
 nikogo.”

Kazimierz Brodziński.

Prawdziwie ciężkich czasów doczekaliśmy się
 w Nowym Targu; — to co się podoba jednemu,
 wywołuje zgorszenie u drugiego. Ktokolwiek żył
 kiedyś w miasteczku prowincjonalnym, ten jedy-
 nie może osądzić jak trudno redagować pismo
 w mieście, w której każdy kto tylko pisać i
 czytać umie, czuje się być powołanym do kiero-
 wania sprawami publicznymi, a zarazem chce być
 kierownikiem opinii publicznej i miesza się nie-
 powołanie w sprawy Redakcji.

Dnie ostatnie dały nam tego dowody. — Kil-
 kadziesiąt listów otrzymała nasza Redakcja, w któ-
 rych zawarte są wskazówki jak postępywać wy-
 pada i jaki program obrać należy. — Chętnie go-
 dzimy się i wskazówki nam dane tworzą cenny
 materiał, że pismo nasze budzi zainteresowanie
 w szerokich warstwach społeczeństwa i udowa-
 dnia konieczność pisma w powiecie.

Jedni chcieliby, ażeby pismo nasze było kle-
 rykalne, drudzy żądają więcej konserwatyzmu —
 inni liberalizmu — inni znowu domagają się skraj-
 nego radykalizmu — niektórzy rażą kwestye po-
 jedynczych osobistości — inni żądają sprawozdań
 władz autonomicznych i t. p. — I komuż tu do-
 godzić.

Z wszystkich tych listów wynieśliśmy wra-
 żenie, że wszyscy zdążają do jednego celu, a mia-
 nowicie: do dobra kraju, powiatu i jego miesz-
 kańców.

Nie od rzeczy będzie gdy tym żądaniom po-
 święcimy baczniejszą uwagę i damy kilka wyja-
 śnień, i wyjaśnimy nasz program polityczny, a
 mianowicie:

Klerykałami jesteśmy, o ile to dotyczy re-
 ligii i jej obrzędów — dążymy do umoralnienia
 ogółu za pomocą wiary bez różnicy wyznania.

Konserwatystami jesteśmy, gdyż zdążamy do
 pielęgnowania naszych staropolskich zwyczajów,
 staropolskiej cnoty, staropolskiego patryarchalizmu
 domowego — żądamy poszanowania naszych pa-
 miątek i zabytków narodowych — wpajania w
 dzieci patriotyzmu, miłości i szacunku dla naszej
 historii i przodków.

Demokratami jesteśmy, gdyż w demokratyz-
 mie upatrujemy jedynie odbudowanie Polski.

Liberałami jesteśmy, gdyż idąc za postępem
 czasu i cywilizacji zdążamy do odpowiedniego
 zastosowania ustawodawstwa państwowego i kra-
 jowego.

Ludowcami jesteśmy, albowiem widzimy siłę
 i przyszłość jedynie w ludzie — zdążamy do oświa-
 domienia ludu — żądamy oświaty — ale oświaty
 zdrowej: na podstawie religii i miłości ojczyzny.

Socyalistami jesteśmy, ale socyalistami we-
 dług zasad Chrystusa, widzimy w każdym bliźnie-
 go swego — ujmujemy się bezwzględnie za każdym
 biednym i uciskionym.

Antysemitami jesteśmy, występując otwarcie
 do walki, piętnując postępki tych żydów jedynie,
 którzy pośrednio lub bezpośrednio do łajdactwa
 rękę przykładają.

Radykałami jesteśmy, w sprawach demoraliz-
 acji i jednostek i ogółu — radykałami jesteśmy
 w sprawach coraz więcej mnożącej się korupcji
 i zepsucia — radykałami jesteśmy tam, gdzie cho-
 dzi o radykalne wykorzenienie złego i jego na-
 stępstw.

To jest program naszej wiary politycznej
 według którego postępujemy.

Gdyby ci wszyscy, którzyby chcieli wspólnie
 z nami pracować, chociażby to wrogowie nasi być
 mieli, chętnie zapraszamy do współpracownictwa
 i w tym celu nosimy się z myślą stworzenia ko-
 mitetu redakcyjnego, aby wszystkim tym, którym
 dobro ogółu i ojczyzny na sercu leży dać możność
 pracowania na niwie ojczystej.

Redakcja.

Zmienne koleje.

P o w i e ś ć
 przez
 Wiktora Bojnorowskiego.

ciąg dalszy.

Poszczególne dźwięki zlewały się w harmo-
 nijną całość, a wszystkie głosem błagalnym zda-
 wały się wtórować modłom, zasłanym przez ty-
 siące wiernych przed Tron Najwyższego, — pta-
 szęta swym świergotem przyłączały się do ogólnego
 hymna.

I dusza Edwarda zwróciła się ku wyżynom.
 Boże! — westchnął — dopomóż mi do spełnienia
 marzeń. Ten świat tak piękny dla szczęśliwych
 ludzi, spraw Panie, bym mógł do nich należeć.

Ona zrobi ze mnie innego człowieka, prze-
 niesie mnie w sfery ideałów, umai mi życie, zrobi
 ze mnie istotę szlachetniejszą, czuję to. W prze-
 szłości nie mam nic takiego, co by można uznać
 godnym, uczciwym; niskie instynkty stłumi ona,
 czuję to. Przy jej boku dopiero zacznie się dla
 mnie nowe życie.

Tak dumiał.

Istotnie od czasu, gdy poznał Zosię, usposo-
 bienie jego przechodziło dziwną metamorfozę, hu-
 lanka i szukanie przyjemności w rozkoszach pół-
 światka, co było jego namiętnością podczas po-
 bytu za granicą, zdawało mu się czemś tak ni-
 skim, upekarczającym, że dziwił się sam, jak on
 mógł kiedykolwiek oddawać się takim przyjemno-
 ściom podejrzonej wartości.

Zaczął malować alegoryczny obraz „Wiedza
 i nauka hołdujące pięknu”, obraz ten znacznych
 rozmiarów zapowiadał się pod każdym względem
 świetnie, ale artysta, którego dusza tak dziwne
 przechodziła koleje, malował bardzo powoli. Nie
 mógł częstokroć skupić myśli do tego stopnia, by
 mózż z całym zapalem oddać się pracy zawodowej.

Gdy zmrok zapadał, a na ulicy pojawiały się
 światła pierwszych latarni, zazwyczaj wychodził
 na przechadzki, podczas których myśl jego zawsze
 była w jedną zwrócona stronę. „Wiedza i nauka
 hołdujące pięknu!” Dwa razy tygodniowo, a cza-
 sami nawet i częściej, bywał w domu Leona, gdy
 tylko Dr. Artur był na wizycie, Edward uczestni-
 czył w produkcjach wokalnych. Po pewnym cza-
 sie Leon zaproponował Edwardowi wystudyować
 z Zosią duet z „Aidy”, a w celu dobrego wyu-
 czenia się zaproponował mu przez kilka dni co-
 dzienne wizyty, zaś Dra Artura zaprosił na akom-
 paniatora.

Nazajutrz odbyła się pierwsza próba, która
 pod każdym względem wypadła wybornie, z czego
 Edward wcale się nie cieszył, bo w ten sposób
 po kilku próbach duet zupełnie mógł być wyu-
 czony, a on pragnął, aby próby przeciągnęły się
 jak najdłużej, bo któż może wiedzieć, czy prędko
 drugi tak dobry duet znajdzie się.

Zosia z każdym dniem ośmielała się, a nczu-
 cie, jakie żywiła dla swego partnera, potęgowało
 się z każdą chwilą.

Zachowanie się Edwarda wobec Leona w dal-
 szych wizytach, straciło zupełnie cechę wymusz-
 nego, etykietałnego, byli wobec siebie naturalnie
 grzeczni i przyjaźni, jak na dawnych przyjaciół
 przystało. Natomiast między Genią a Edwardem

zdawała się ciągle istnieć jakaś ścianka, mimo,
 że pozornie również zdawali się być wobec siebie
 zupełnie swobodni, przecież w istocie rzeczy tak
 nie było.

Tak płynęło życie szare, bez szczególniejszych
 wypadków. Matylda lubiała Edwarda, domyślała
 się, że powodem tych częstych wizyt jego Zosia,
 wiedziała także, jak na obie te istoty działa śpiew,
 a pragnęła szczerze ich szczęścia, więc też o ile
 możliwości agitowała za tem, żeby śpiewy te powta-
 rzały się jak najczęściej, a gdy Dr. Artur nie
 mógł akompaniować, prosiła panią Borowską, a ta,
 choć mniej wprawna, wyręczała Dr. Artura i a-
 kompaniowała Edwardowi i Zosi do duetu, jako
 dawniej zwykła była czynić dla Geni, gdy uczęsz-
 czała na lekcję śpiewu do nauczycielki włoszki,
 panny Piscalini. Genia, od czasu, gdy Edward za-
 częł bywać w ich domu, usunęła się od śpiewu
 zupełnie, zresztą w ostatnich kilku miesiącach
 usunąć się musiała prawie zupełnie od bawienia
 gości i tylko w najściślejszym kółku znajomych
 czasami uczestniczyła w rozmowie....

Edward dla niej czuł głęboki szacunek, z da-
 wnych uczuć pozostało tylko wspomnienie, te od-
 rodziły się w istocie innej, która stała się wy-
 branką jego serca, nadzieją lepszej doli, gwiazdą,
 zorzą poranną, jedynym jego marzeniem i wszyst-
 kiem dlań. „Wiedza i nauka hołdujące pięknu”
 była na ukończeniu, jeszcze kilka szczegółów do-
 kończyć, a autor będzie zbierał laury za dzieło
 niepospolitego talentu, każdy choćby drobny szcze-
 gół jak najmisterniej wykonany.

(C. d. n.)

C Z A S

odnowić prenumeratę „Podhalanina”, która
 wynosi całorocznie 9 kor. 20 hal.

Hosanna!

Syn Boży zstąpiwszy na ziemię dla zbawienia i uszczęśliwienia rodzaju ludzkiego zostawił ludzkości naukę, która przy dobrej woli możliwych tego świata mogłaby na świecie zaprowadzić pokój i szczęście, o jakim tylko poeci marzyć mogą.

W przeciwstawieniu do mędrców pogańskich starożytności i biurokratycznych filozofów ostatniej doby — stojących zawsze po stronie silniejszego, Chrystus Pan nauczał: „Kochaj bliźniego jak siebie samego“.

Gdyby przykazanie to miało jakie takie poszanowanie, zaiste nie byłoby tyle nędzy i zbrodni na świecie, człowiek byłby dla drugiego bratem, a nie wilkiem.

Niestety! Żadna idea nie sprowadzi na ziemię szczęścia z nieba — gdy na ziemi mnóstwo trutników, pasożytów, tyranów. Dwadzieścia wieków dobiega chrześcijaństwo, a ideały Chrystusowe nie mogą się wydobyć z katechizmu szkolnego, przyoblekając się w szaty rzeczywistości. — Winny temu stosunki polityczne Europy. Pogańskie ubóstwianie siły przed prawem przez 20 wieków chrześcijaństwa, nie mogło się pogodzić z ewangeliczną miłością Chrystusa. — Społeczeństwo zaś ciemne — jak małe dziecię zadowolnia się sztychem i świecidełkami.

W starożytności dogadzano instynktom tłumów — rozlewem krwi — igrzyskami. Gładyatorowie i chrześcijanie rozdzielani przez lwy i tygrysy, padali pośród złoczonych obelisków, na złocym piasku. Aby zaś dolatujący zapach krwi nie przerywał przyjemności, wpuszczano źródła pachnącej wody na arenę.

A dziś? pomimo pięknie brzmiących słów konstytucji, że wszyscy obywatele są wolni i równi — duch światła — wolności — prawdy i cnoty nie może się wyrwać z więzów ciemnoty, fanatyzmu i tyranii. Dla dogodzenia chuciom ambitnych jednostek, zaprowadzono mnóstwo tytułów, rang, klas, wymyślono niezliczoną ilość galonów, naszywek, rabatów, kołnierzy, mankietów, haftów, sznurów, tasemek, wstążek, guzików, sprzączek, gwiazd, gwiazdeczek, kluczy, podwiązek, szarf, piór, cyfr, które mają podnosić godność człowieka do nieskończoności — odzierając go z wszelkich uczuć szlachetnej dnmmy. — Zaprowadzając te odznaki podzielono ludzi nie według konstytucji i ich zalet osobistych, lecz według rang i tytułów. Odznakami temi zjednano sobie biurokrację, a razem na wieki poróżniono jednych z drugimi.

Rangi te bowiem muszą zachowywać się wobec siebie wedle przepisu: czyli musztry. Kto nie widział ludzi wyprostowanych, drzących, wyblatych, uśmiechających się, zachmurzonych na jedno zachmurzenie brwi przełożonego, — kto nie widział tych ukłonów pod kątem prostym, tych wyczynionych kroków, tego nadskakiwania, płaszczenia się — ten nie może mieć wyobrażenia, co to biurokracja. W tej otchłani mnsztry życia, form i przepisów, milknie głos natrny, a między urzędnikami a społeczeństwem wytwarza się coraz większa przepaść. Dzięki zbiurokratyzowaniu ciemnego społeczeństwa, przedstawia się oczom naszym straszny widok z każdym dniem wzrastającego chaosu we wszystkich objawach życia społecznego — widok zdeptyanych najświętszych zasad, nadek religii, zaparcie się Chrystusa, poniewieranie moralności, wyszydzanie cnót i poświęceń, bydlęcy materializm odziany w szaty miłosierdzia, nędza ludzkości ozłocona szychem postępu, lzy nieszczęśliwych, niesprawiedliwość wielkich i małych, mądrych i prostaczków.

Tłumy ciemne, trzymane w karbach policyantem, żandarmem i egzekutorem a zwierzące ich instynkty nie okiełzane oświatą, nie mają możliwości przejąć się świętością nauki Chrystusowej: miłości bliźniego.

Jak ongi w cyrku Nerona na widok rozlanej krwi ludzkiej wydierał się z piersi tłumów krzyk uniesienia, tak i dziś na wiadomość, że na placu boju padło czterdzieści tysięcy ludzi, że mięsa jest tak dużo, że nie ma czasu pogrzebać — z piersi tłumów nie wydiera się jęk oburzenia. — Czyż w Anglii na wiadomość klęsk Boerów nie grała muzyka i nie pisały kobiety? a chociaż zgnilizna trupów nie drażniła ich zmysłów, dla stłumienia wrażeń oblewały się wonnemi kroplami.

Jak długo tłumy nie będą się oburzać widokiem szubienicy, karą śmierci i krwią przelaną na placu bratobójczych wojen, tak długo będzie to oznaką, że daleko jeszcze do ziszczenia się ideałów Chrystusowej nauki.

To jednak jest pewnem i rządy o tem zapominają nie powinny, że te tłumy wychowane w ciemnocie i poniżeniu, składające bez szemrania krwawicę swoją, pot swój, lzy swoje wyciśnięte przez stemple, cło, akcyzę, podatki, taksy, loterye, że te tłumy krzyczące dziś na rozkaz „Hosanna“ mogą kiedyś wydać jęk rozpacz, — jęk trwogi, krzyk poniewieranej godności człowieczej.

Jak długo oświata i chrześcijańska miłość bliźniego nie zrówna wszystkich ludzi pomiędzy sobą, tak długo pomimo milionów żołnierzy, tysięcy armat, zapewnień płatnych filozofów i gazet nie będzie szczęścia na ziemi.

Te same bowiem tłumy, które witały Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy, okrzykami „Hosanna“ — wkrótce wołały: „Ukrzyżuj!“

Sprawozdanie poselskie.

W dniu 2-go kwietnia b. r. składał poseł do Rady państwa p. Jan Potoczek swe sprawozdanie poselskie. O godzinie 11-tej przed południem zebrało się w sali Rady powiatowej w Nowym Targu około 90 osób, aby wysłuchać sprawozdania posła swego. Po zagajeniu posiedzenia wybrano przewodniczącym p. Józefa Rekuckiego, wiceburmistrza miasta Nowego Targu, który udziela nasamprzód głos posłowi.

Poseł p. Potoczek — przedewszystkiem pozdrowia zebranych po katolicku słowy: „Niech będzie pochwalony“, — następnie omawia przykrą sytuację parlamentarną, — nadmienając, że zajmował się między innymi sprawami żywotnymi a tutejszy powiat obchodzącymi — a mianowicie: 1) zajmował się sprawą budowy kolei łączącej Nowy Targ przez Czarny Dunajec z Suchąhorą, 2) otwarciem gimnazjum lub jednej z wyższych szkół w Nowym Targu, 3) kreowaniem sądu obwodowego w Nowym Targu.

Kłótnie parlamentarne Niemców z Czechami uniemożliwiły w ogóle w parlamencie pracę. W ostatnich latach poseł głosował za podwyższeniem płac dla urzędników, za zniesieniem stempla dziennikarskiego i zniesieniem myt na drogach rządowych.

Jako wnioski, które poseł stawiał, było: wprowadzenie przymusowej asekuracji bardzo pożądanej dla włościan, tudzież zniesienie notaryatu, jakoteż sprawa fałszowania win, jak również wniosek do ministra wojny i obrony krajowej, aby rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej podczas robót polnych do ćwiczeń nie powoływano.

Po tych wywodach, zabrał głos p. Michał Struszkiewicz, notaryusz z Czarnego Dunajca. W ostrych słowach zaatakował posła, zarzucając mu, że tenże nie starał się wypełnić postulatów i życzeń powiatu, że nie formalnie w Radzie państwa nie zrobił, (ogólne brawa) że w ogóle nie o naszym posle nie słyszał. (Śmiech i poruszenie na sali). Następnie zabrał głos p. Cizek z Czarnego Dunajca — omawiając sprawę kreowania gimnazjum w Nowym Targu, tudzież sprawę budowy kolei na Czarny Dunajec, — zarzucając posłowi bezczynność parlamentarną.

Poseł wyjaśnia w odpowiedziach swych stanowisko, jakie zajął w sprawie budowy kolei, — nadmienając, że rzeczą wyborców było odnieść się do niego w sprawie kolejowej wcześniej, zanim decyzyja w tej sprawie w Kole polkiem zapadła.

Na ponowne zarzuty p. Struszkiewicza, że poseł uciekł umyślnie z Wiednia, gdy przybyła deputacja Rady powiatowej oraz Rady gminnej Nowotarskiej i Czarno-dunajskiej — odpowiedział poseł, że wówczas był — korzystając z ferii parlamentarnych — w Limanowej, na sprawozdaniu poselskiem.

Po obopólnej wymianie zdań, rejent p. Struszkiewicz ostentacyjnie z ludźmi z Czarnego Dunajca — opuścił salę. Wiceburmistrz p. Rekucki w ostrych wyrazach robił wyrzuty posłowi, że tenże w ogóle nie zajmuje się sprawami powiatu. Następnie zabrał głos nasz Redaktor p. Feliks Doerfler, zapytując posła, co powoduje go, że wstąpił do Koła polskiego, którego regulamin niejako kępuje samodzielność poselską, — zarzucał zarazem Kołu polskiemu, że takowe pilnuje tylko interesów możliwych obywateli i szlachty, która działa samolubnie, nie pilnując interesów włościanstwa i klas pracujących — z równoczesnym apelem do zgromadzonych, aby wezwali posła do natychmiastowego wystąpienia z Koła polskiego. (Ogólne peruszenie na sali i krzyki: „Wystąpić z Koła polskiego — wystąpić!“)

W końcu wezwał poseł zgromadzonych, aby swe żale i życzenia wnosili.

Włościanie z gminy Ludźmierza prosili posła, aby poruszył sprawę dzierżawy rybołówstwa, które za kwotę 40 hal. ku ogólnej szkodzi gminnej wydzierżawił adwokat p. Dr. Marcin Kozłowski, a poddzierżawia rewir ten rejentowi p. Struszkiewiczowi za znacznie wyższym czynszem.

Stawiano wniosek, aby poseł wyjednał ściąganie podatku gruntowego aż po żniwach, jak również, aby urząd podatkowy obliczał należytość egzekucyjną jednorazowo od jego wszystkich należności podatkowych, a nie — jak to dotychczas bywa od każdej kategorii podatków z osobna.

Kwestya regulacji Dunajca i potoków górskich tutejszego powiatu — była szczegółowo roztrząsaną, jak również zainteresowanie wśród włościan wzbudziła sprawa zniesienia notaryatów i poroczenia agent notaryalnych sądom.

Z powodu spóźnionej pory i jarmarku, przeważna część włościan opuściła salę, reszta zaś pozostała uchwaliła wotum ufności posłowi, poczem przewodniczący p. Rekucki zamknął posiedzenie.

Na posiedzeniu był obecnym nadkomisarz starostwa p. Wiktor Zaczekiewicz, notując skrętnie cały przebieg posiedzenia i interpelacyj.

Omega.

Nazwijmy rzecz po imieniu.

Wiadomo wszystkim, iż żydzi w dawnych czasach doznawali strasznego prześladowania w całej Europie. Dość wspomnieć, iż przy końcu XV. wieku rząd hiszpański gdzie najbardziej szalała tak zwana święta inkwizycja — skazał na wygnanie z kraju sto pięćdziesiąt tysięcy żydów.

Izraelici pędzeni z jednego kraju do drugiego, znaleźli gościnne przyjęcie w Polsce, dzięki ówczesnemu królowi Kazimierzowi Wielkiemu, przezwanemu później królem chłopów i żydów.

Za czasów polskich żydzi trudnili się handlem, bogacili się, lecz nie mieli wpływu na politykę i prawodawstwo.

Kiedy Polskę rozszarpało, najlepiej żydzi wyszli w Austrii. Konstytucya zrównała żydów w obliczu prawa z wszystkimi obywatelami państwa. Ze żydzi na równouprawnieniu bardzo dobrze wyszli, dość wspomnieć, iż konstytucya pozwoliła żydom osiągać intratne i zaszczytne posady, jak adwokatów, sędziów, posłów i t. p., a przytem wielkie wpływy, które umieli wyzyskać w handlu.

We Wiedniu np. na 1000 adwokatów, jest 800 izraelitów. W Austrii a przedewszystkiem w Galicyi wszystkie banki, dostawy dla wojska, słowem wszystkie większe przedsiębiorstwa są w ręku żydów, dzięki konstytucji i równouprawnieniu. Żydzi w Galicyi w porównaniu do swych współwyznawców pod Moskalem mogą się uważać za najszczęśliwszych w świecie. Z chwilą jednak kiedy na widownię dziejową wystąpił nowy czynnik społeczny pod nazwą socjalizmu, aktualną się też stała kwestya żydowska, czyli sprawa tak zwanego antysemityzmu. Zdaniem naszym tak zwany antysemityzm — w pełnem słowa znaczeniu nie istnieje. Są to próżne gadania i nic więcej.

Nawet tak zwanych rozruchów antyżydowskich w r. 1898 nie możemy uważać za objaw antysemityzmu. Było tylko sztucznie wywołany manewr przez pewne indywidua, które w tej mętnej wodzie się obłowiły, lub więcej obłowić chciały, a ciemny lud zepchano do lochów więziennych.

Ukarano „ślepy miecz“, a rękę zbrodniczą pominięto.

Zostawiając sobie na później omówienie rzeczowe antysemityzmu, przy równoczesnem otwarciu dyskusji dla wszystkich w łamach naszej gazety, dziś z obowiązku dziennikarskiego zwracamy uwagę współobywateli żydów na jeden bardzo ważny objaw społeczny wśród nich, który zdaniem naszym wywołac i utrwalic może prawdziwy antysemityzm. Szczególna rzecz, iż gazety galicyjskie nawet ultra-katolickie na objaw ten mało zwracają uwagi, być może leży to w interesie rządu, od którego biorą subwencje.

Ultrakatolickie gazety piętnują bezwzględność i bezprawie Prusaków przy niemieczeniu i wynaradawianiu Polaków w Poznańskim, a nie widzą, czy nie chcą widzieć hakatystów w Galicyi. Tymi domowymi hakatystami są żydzi. — Ażkołwiek setki lat korzystają z polskiej gościnności posługują się prawie wyłącznie językiem niemieckim tak w domu jak i w stosunkach handlowych. Listy prywatne i korespondencje kupieckie prowadzą po niemiecku, czytają gazety i kupują książki niemieckie, a w styczności z katolikiem Polakiem, który nieco tylko rozumie po niemiecku, posługują się językiem niemieckim. Przy spisie ludności podają się za Niemców, a zawsze popierają wydawnictwa (książki, gazety) niemieckie i interesy niemieckie, zawsze i wszędzie idą z rządem przeciw Polakom, wolności, ludowi. Niedawno byliśmy świadkami gorszącego przykładu. Kilku inteligentniejszych współobywateli żydów, flirtowało z paniami żydówkami, a flirt odbywał się niestety po niemiecku. Kiedy redaktor nasz zwracał im po ohywatelsku i przyjacielsku uwagę, iż żyją przecież w Polsce, tu się dorobili majątku i że język polski więcej się nadaje do pieśzczołliwego flirtu niż niemiecki, współobywatele żydzi odpowiedzieli: „Czy pan widział kiedy, aby żyd był Polakiem, wir haben doch unsere deutsche Regierung in Wien.“ Słowa te podkreślamy i zwracamy na to uwagę tak współobywateli żydów, jak i prasy polskiej. Przekonanie wyrażone w tych słowach jest wyrazem przekonania większości współobywateli żydów, a jeśli współobywatele żydzi nie chcą antysemityzmu, niechże poniewieraniem naszego języka i naszych uczuć narodowych nie wywołują wilka z lasu.

Naigranie się z naszego języka ojczystego jest igraniem z ogniem, jest zabawą z nabita bronią, lub ostrą brzytwą. Słowa te piszemy bez wszelkiej zawiści, nie kierując piórem naszym ani uprzedzeniem, ani rasową nienawiścią, ani też jezuicki klerykalizm. Widząc niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej z jednej strony, a złe skutki

dla współobywateli żydów z drugiej strony. Obowiązkiem naszym tak narodowym jak i obywatelskim jest zawołać do współobywateli żydów: „przestańcie, bo się źle bawicie.“

Sądzimy, iż współobywatele żydzi żądanie nasze zrozumiały i do niego się zastosują, inaczej stwierdziliby swym postępowaniem, że antysemityzm w Galicyi ma rację bytu i że nie krzykacze ale oni sami kręcą bat na siebie.

Przestańcie więc panowie współobywatele, póki jeszcze czas.

Przegląd polityczny.

Z Austrii. Rada państwa przestała obradować, to też i pracownicy konferencji pojednawczej Czechów z Niemcami po odbytych dwóch posiedzeniach zaproszeni zostali na obiad dworski do cesarza i na tem się skończyło. Członkowie konferencji rozjechali się, nie załatwiwszy najważniejszych i najdrażliwszych spraw językowych w Czechach i na Morawie. Prezes gabinetu, Dr. Koerber, nosi się ponoć z zamiarem dalszej akcji pojednawczej i w tym celu ma udać się do Pragi, aby interweniować w dalszych rokowaniach w sprawach językowych.

Szkandalik za szkanalikiem, który nieoszczędza nawet wiedeńskiej Rady miejskiej, w której 35 radnych wniosło swe rezygnacje i poskładało mandaty. Powodem tego kroku jest ta okoliczność, że uchwalona przez Sejm dolno-austriacki reforma wiedeńskiego statutu gminnego i ordynacji wyborczej miasta Wiednia otrzymała sankcję cesarską. Reforma ta pozbawia liberałów niemieckich hegemonii w Wiedniu i usunęła niesprawiedliwość dawnego systemu.

* * *

Z Francji. W Paryżu zmarł w sędziwym wieku, 83 lat, znany dyplomata francuski, hr. Benedetti, którego imię nierozłączne jest z historią wybuchu wojny francusko-pruskiej w r. 1870. Benedetti był wówczas ambasadorem w Berlinie i starał się gorliwie o odwrócenie grożącej wojny, do której parł Bismarck — fałszując nawet depeszę urzędową, aby jedynie doprowadzić do zatargu i wojny. W parlamencie francuskim zażądał minister wojny, Gallifet, od Izby, aby, ze względu na lepszą obronę wybrzeży, poddano armię kolonialną komendzie ministerstwa wojny. Asumpcjonści, idąc za wskazówką papieża, usuwają się od kierownictwa dziennika *La-croix*, natomiast Watykan odrzucił żądanie rządu francuskiego co do odwołania biskupów Walencji i Aix.

* * *

Wojna Anglii z Transwaalem. Według ostatnich wiadomości o klęsce pułkownika angielskiego Brood-Wooda i wzięciu go do niewoli, wywołany został ogromny entuzjazm u Boerów.

Naczelną wodzą armii boerskiej, dzielny generał Joubert, który tyle zwycięstw odniósł nad Anglikami, umarł skutkiem ciężkiej choroby, która go podczas całej kampanii strasznie trapiła. Śmierć tego dzielnego wodza okryła głęboką żałobą cały Transwaal, gdyż zaszła właśnie w chwili krytycznej, w której prowadzono ubezpieczenie ojczyzny przeciw najazdowi angielskiemu.

Zwłoki generała Jouberta złożono w grobie rodzinnym w Rustfontein, następcą zaś i naczelnym wodzem wojsk transwaalskich będzie generał Ludwik Botha.

Sprawa obrony posunięta została do tego stopnia, że farmerzy pozostawiają grunta i domy swe na opiece swych żon i dzieci, sami zaś spieszą pod sztandar wolności.

* * *

Z parlamentu włoskiego. W zaciekawieniu oczekują tu obrad posiedzenia Izby deputowanych. Większość dzienników sądzi, że jeżeli się tylko uda prezydentowi dojść do swego miejsca, w takim razie sprawa jest wygrana, albowiem głosowanie nad sprawą zmiany regulaminu trwać będzie tylko chwilę: na dany znak powstaną posłowie ze swych miejsc.

Dzienniki socjalistyczne sądzą, że deputowani opozycyjni ewentualnie nawet utratą wolności osobistej powinni przeszkodzić dojściu do skutku głosowania.

* * *

Sokół dzielny w Nowym Targu
Przez szereg lat był,
Ćwiczył ciało, ćwiczył ducha,
Nie gnuśniał i żył.
Dziś w letargu pogrążony
Nieprzerwanie śpi,
I obudzić się na nowo
Ani mu się śni.
W sali mysz przyrządy gryzie,
Druhów nie ma tuż,

Ni prezesa — gospodarza
Nie obaczysz już.
Dla pamięci, że tu niegdyś
Sokół gniazdo miał,
Pozostał li tylko napis,
Tak jak niegdyś stał.
Czyż tu między tylą młodzi
Jeszcze brak jest sił,
Zeby Sokół tak jak dawniej
Nie gnuśniał i żył?
Czemuż tutaj to przypisać,
Czy ochoty brak?
Czyli prezes-druh swe rządy
Zaniedbał już tak?
Dołóż pracy cny prezesie
I nie szczędź swych słów,
Wezwij druhów, aby Sokół
Zbudził się nam znów.
Hej druhowie! dłoń do dłoni
Podajcie-że wraz,
Wszak Sokola zbudzić ze snu
Najwyższy już czas!

Nowy Targ w kwietniu 1900.

Diudio.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Nowy Targ, d. 6 kwietnia 1900 r.

Do Saksów i Ameryki. Zbliżająca się wiosna doskwiera biednemu naszemu ludowi, który idzie za zarobkiem do Niemiec i Ameryki. Jeżeli kto do emigracji jest pochopny, to przedewszystkiem góral z Podhala. Mimowoli zwróciliśmy uwagę na obłęzenie tutejszego starostwa, które wydaje paszporta dla emigrantów szukających chleba.

Nie jesteśmy przeciwnikami emigracji, gdyż każdy człowiek od Pana Boga wyposażony jest własną wolą, a ustawy nie wzbraniają nikomu przesiedlania się w obce strony. Zwracamy tylko uwagę publiczności i samych interesowanych, że po powiecie uganiają się agenci emigracyjni, którzy za stałym wynagrodzeniem i złudnymi obietnicami prowadzą formalny handel żywym towarem, który za morze zaprzędają.

Gdy swego czasu jeden z obywateli tutejszych podał o koncesję na tego rodzaju biuro, któreby stało pod kontrolą rządu, odmówiło mu Namiestnictwo koncesyi, motywując, że biuro tego rodzaju w Nowym Targu nie jest potrzebne, agentom zaś pokątnym handel żywym towarem jest dozwolony i bezkarnie uchodzi.

Czego się dzieci boją? Profesor Macdonald z Waszyngtonu rozesał tysiące listów do rodziców, nauczycieli i dzieci z wyliczeniem rozmaitych przyczyn strachu i prośbą o zbadanie, czego się dzieci boją. Odpowiedzi wykazały, że najczęściej obaw wzbudza: wiatr, błyskawice, pioruny, dalekie płazy i gady, potem ludzie obcy, ciemności, zwierzęta dzikie, śmierć, woda, zwierzęta domowe, choroba, owady. Statystyka wykazała, że dziewczynki są daleko trwożliwsze od chłopców i że stosunek ten tak się ma, jak 75 do 13. Wykazano dalej, że strachy zwiększają się u chłopców pomiędzy rokami 7 a 15, potem znikają zupełnie, zaś u dziewcząt trwają od lat 4 do 18. Specjalny kwestyionaryusz odnosił się do duchów i ujawnił, że dziewięć dziesiątych dzieci boi się upiórów, $\frac{3}{4}$ wyobraża je sobie zawsze w białym owinięciu, inne w postaci szkieletów.

Najbogatszy kawaler na świecie, Alfred Vanderbilt, przybył świeżo z Nowego Jorku do Paryża, aby przypomnieć się pamięci i zdobywać serce swej towarzyski zabaw dziecinnych, córki zmarłego w roku 1893 nowojorskiego milionera, Frencha, która bawi we Francji z matką i wujem, milionerem Tuckiem, pięknością i posagiem przyciągając licznych wielbicieli. Do ich rzędu zalicza się podobno książę Orleański, pretendent do tronu francuskiego. Miss French za lat dziecinnych kochała się w Alfredzie Vanderbilt, obecnie ma on jednak mało szans powodzenia. Wuj Tuck chciałby ją wydać za jakiego przedstawiciela starożytnego rodu, ale panna pragnie iść za skłonnością serca, które nie przemówiło jeszcze dotychczas.

Wyspa św. Heleny od trzech ćwierci wieku pogrążona w zapomnieniu, zwraca znowu na siebie uwagę, skutkiem projektowanego uwięzienia na niej generała Cronjega. Ta wyspa oddalona jest od Afryki o 1140 mil angielskich, zaś o 1800 mil od Ameryki. Od czasu otwarcia kanału Sueskiego, jej ludność i handel znacznie upadły. Dawniej św. Helena była ważnym portem na drodze z Indji, idącej mimo Przylądka Dobrej Nadziei. Wyspa ma 120 mil kwadratowych obszaru, tworzy ją ogromna skała balzadowa, wznosząca się stromo nad morzem; jej cyple noszą oryginalne nazwy, a więc: „Zona Lota“, „Człowiek i koń“, „Osłe uszy“, „Trzymaj się, Tom“ itd. Z Oceanu atlantyckiego widać same tylko skały i forty, zbudowane gwoili utrzymania „więźnia Europy“, ale i po śmierci Napoleona Anglia wzmacniała te forty; stoją w nich więc załoga pułki saperów, artylerzystów i wojska krajowców. Jedyne

większym miastem na wyspie jest Jamestown, liczące 25.000 mieszkańców. Wznosi się ono nad zatoką St. James, ma kilka kościołów anglikańskich, jeden katolicki, szkoły dla dzieci wojskowych, szkoły prywatne dla dzieci urzędników. Rezydencja gubernatora wyspy wznosi się na Górze Drabiniastej, tak nazwanej, bo wchodzi się na nią po drewnianych schodach. O cztery mile od Jamestown na wysokim płaskowzgórzu (2000 stóp ponad powierzchnią morza), stoi dom Longwood, w którym Napoleon przebywał od r. 1815 aż do swej śmierci, tj. do r. 1821. Jest to budowla niska, długa, otoczona starymi drzewami. Sw. Helena ma nadzwyczaj bujną, łącie podzwrotnikową roślinność; najpiękniejszymi kwiatami są wyrastające ze skał kaktusy. Niezliczone gatunki rzadkiego ptactwa uprzyjemniają pobyt na tej wyspie; obfitość ryb i rzadkich przysmaków mogłyby ją uczynić rajem dla smakoszy; dość powiedzieć, że żółwi jest takie mnóstwo, iż sprzedawane są po pół szylinga.

Proces wielickiej Kasy oszczędności. Akt oskarżenia w sprawie wielickiej Kasy oszczędności już ukończony, zawiera on 90 stron *in folio* bi tego pisma. Akt oskarżenia doręczony już został oskarżonemu — jest ich 8-miu:

Wilhelm Koch, 56 lat, były burmistrz wielicki. Floryan Nowacki, 71 lat, były burmistrz Podgórze i dyrektor Kasy oszcz. wielickiej. W. Kompit, 61 lat, buchalter kasy, dalej izraelici: Alter Linker, Wimmer Blut, H. Grossmann.

Strata jest już ustalona na 1.400.000 złr. w fałszywych wekslach, 20.000 w pożyczkach hipotecznych.

Weksle pofalszowano w ten sposób, iż jedna ręka fałszowała nazwiska rozmaitych osób, jest ich około 160. Ława przysięgłych jeszcze nie ustalona.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przełonił następujących notaryuszów:

Marcina Groyeckiego z Andrychowa do Zywca, Bronisława Sądeckiego z Zywca do Białej, Władysława Krosowskiego z Radomyśla do Dąbrowy, Gabryela Ozarkiewicza z Biecha do Łan-cuta. Romana Madejskiego z Zatora do Myślenic, Piotra Pielę z Wojnicza do Andrychowa, Stanisława Krukowskiego ze Slemienia do Wyżnia.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. S. L. we Wrocławiu. Zakopianin wychodził tylko podczas sezonu.

Galgoczy w Przemysłu. Dziękujemy i prosimy. *Piwowarowi.* Sprawę poruszymy. Łajdactwa nie możemy pokrywać — nie nas z nim nie wiąże.

Kołomyjanin. Prenumerata płaci się z góry, nie mamy administracyjnego urzędnika, aby robił wykazy zaległości.

Wawrzykowicz. Drnkarnię p. Józefa Piszę w Tarnowie gorąco polecić możemy dla wydawnictw pańskich.

Artykuły pod tytułem nadesłane nie pochodzą od Redakcyi, która też za nie odpowiedzialności nie przyjmuje.

Nadesłane.

Celem pozostawiania w ciągłym kontakcie z moimi wyborcami z tutejszego powiatu, uprosiłem Redakcję „Podhalanina“, aby przyjmowała wszelkie zażalenia i życzenia interesowanych, — przeto ktokolwiekby coś potrzebował, raczy zgłosić się w Redakcyi a ta pośredniczyć i sprawy odnośne komunikować mi będzie. Czynię to dla wygody wyborców.

Z poważaniem
Jan Potoczek
Poseł do Rady państwa.

Chętnie zadość czynić będziemy powyższemu życzeniu.

Redakcja.

Tanie jak barszcz!

A skuteczne.

Zaprowadzamy nowość! Z dniem dzisiejszym otwieramy w naszym piśmie osobny dział informacyjny, w którym za opłatą 2 koron rocznie, zamieszczać będziemy adresy firm kupieckich, rękodzielników i przemysłowców tak w Nowym Targu, jakoteż i na prowincyi. Początek zrobiony, — upraszamy o liczne zgłoszenia.

Administracja.

Bogaty wybór książek do nabożeństwa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Gazety i Czasopisma

najdogodniej zamawiać

przez Biuro Gazet

K. Stopińskiego
W Nowym Targu.

WIELKI SKŁAD OBRAZÓW.

WILLA w Nowym Targu, składająca się z 8 pokoi, 2 kuchni, zabudowań gospodarczych: jako to: stajni na 6 koni, wozowni, drewni. tudzież ogrodu przeszło 1.000 mt. ☐ objętości, zaraz za kwotę 10.000 koron do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem Jan Staszek, lub Tomasz Suski, w Nowym Targu.

Parcela gruntowa w Nowym Targu, w bliskości gościńca, w obszarze dwóch morgów, wraz z kamieniołomem za 3.000 koron zaraz do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Tomasz Suski w Nowym Targu.

Para bułanych koni (Falken), młodych 15³/₄, łysych, dobrze ujeżdżonych, spokojnych, po 5 lat liczących, bardzo ładnych, bez wady, jest do sprzedania.

Wiadomość: Tomasz Suski w Nowym Targu.

Frakowe nbranie, tudzież angielski czarny, tanio do sprzedania. — Wiadomość w Administracji „Podhalanina“.

Mężczyzna w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, biegły w języku polskim i niemieckim, z egzaminem buchalterycznym, obznajomiony wszechstronnie z manipulacją, **poszukuje zaraz posady** przy jakim Zakładzie kąpielowym, lub gdzieindziej, jako sekretarz, zawiadowca itp.

Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Podhalanina“ pod adresem „Sekretarz“.

Tereny wapienne, przy stacji kolejowej są zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Zgłoszenia w administracji „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, iż od dnia 1. kwietnia 1900, przyjmować będę wszelkiego rodzaju futra w przechowanie przez lato, poręczając zarazem z całą sumiennością za oddane mi w przechowanie rzeczy zimowe, przy czem nadmieniam, że rzeczy te asekurowane będą od ognia, jakoteż od zniszczenia przez robactwo w jednym z pierwszorzędných towarzystw asekuracyjnych. Z poważaniem

Jan Sliwa,
właściciel Zakładu krawieckiego
w Nowym Targu.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tę powasnechnie ulubionego środka domowego

nalety zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przeczornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym imieniem w Pradze.



Proszę żądać wszędzie

Wody sodowej i lemoniady

gazowej z chemicznie czystego kwasu węglowego robionej z fabryki

„Tatrzański Zdrój“

H. Jurkiewicz w Nowym Targu.

Zwraca się uprzejmie uwagę na napis wyryty na szyjce „Tatrzański Zdrój“, H. Jurkiewicza. Pp. restauratorom i szynkarzom polecam moją higieniczną wodę sodową i kwas węglowy do picia po cenie najniższej. Kaucya na syfon 1 Korona na flaszkę 20 halerczy.

Realność

składająca się z dwóch pokoi, kuchni, komory i piekarni murowanej, wraz z całym urządzeniem, tudzież drugiego domu w podwórzu zawierającego pokój i kuchnię. Stajnia, szopa, ogród pod 1 korzec ziemniaków, wraz z koncesją na wykonywanie piekarstwa, jest do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania.

Wiadomość: Abraham Hutmann w Nowym Targu ulica Ludzmińska.

Jakim sposobem panie zatrzymują piękność?

Najpewniej przez pielęgnowanie twarzy

LEICHNERA

pudrem tłustym i pudrem „Iris“.

Słynne te pudry do twarzy używane bywają z zamiłowaniem przez panie z najwyższych kół towarzyskich i przez najpierwsze artystki, ponieważ nadają skórze wygląd młodzieńczy i kwitnący i nie widać, że się jest upudrowana.

Pani Adelina Patti od lat 20 sprządza puder Krem-Patti i szminki od L. Leichnera i we wszystkich listach z zamówieniami, które mogą być każdemu okazane, wypowiada swoje nadzwyczajne zadowolenie z tego, że nigdy nie znalazła lepszych fabrykatów i tymi się zawsze z przyjemnością posługuje.

Do nabycia w handlu „pod Orłem polskim“ K. Stopińskiego w N. Targu.

Tamże do nabycia „mydło lilowe“ dla Pań, najprzedniejsze perfumy francuskie i angielskie. Flakonik francuskich perfum fiołkowych (verra violeto) 18 ont.

Pod „ORŁEM POLSKIM“.

KAROL STOPIŃSKI

(dawniej I. Chlebowski)

W NOWYM TARGU

poleca:

wszelkie towary korzenne najprzedniejszej jakości.

Wielki skład obrazów, książek do nabożeństwa i kalendarzy.

Znakomita kawa, herbata — Powidła i sliwki bośniackie. — Najprzedniejsza mąka węgierska. — Śledzie beczkowe, bryndza węgierska. —

Oliwa do świecenia, oliwa nicejska.

Kilogram słoniny 66 cnt. tylko w sklepie pod „Orłem polskim“.

Dla sklepików wiejskich ceny konkurencyjne.

PRACOWNIA STOLARSKA

Antoniego Piechnika

w NOWYM TARGU (przy ul. Ludzmińskiej)

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres stolarstwa wchodzące jako to: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia młynów, urządzenia sklepowe i wystawowe, skład trumien miękkich, dębowych i metalowych. Roboty wykonuje według wzorów lub na żądanie wysyła rysunki. Zamówienia wykonuje się punktualnie, jak również poręcza się za doborowy materiał.

Ceny konkurencyjne.

Dział informacyjny i adresowy.

Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.

Karol Stopiński, Handel towarów mieszanych (Rynek).

Henryk Jurkiewicz, Handel towarów mieszanych (Rynek).

Joachim Silberring, Handel szkła, porcelany, lamp i skład mebli (Rynek).

Herman Teichner, Handel towarów korzennych, mąki, szkła i żelaza (Rynek).

Jakób Mastbanm, Handel towarów mieszanych i hurtowny skład nafty i olei mineralnych (Rynek).

Ignacy Bernhaut, Handel towarów żelaznych, urządzeń kuchennych i skład maszyn rolniczych (Ulica Ludzmińska).

Przemysłowcy i rękodzielnicy.

Jan Sliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludzmińska).

Wojciech Walicki, pracownia obuwnicza (ul. Kościelna).

Dawid Fischer, zegarmistrz i skład jubilerski (Rynek).

Propinacya miejska

poleca wódki najlepszej jakości.

Restauracye.

Jan, Drabik, Restauracya i Kawiarnia, doborowa kuchnia i trunki (Rynek)

Instytucye finansowe.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

Hotele.

Hotel Herz, w Nowym Targu (Rynek).

Lecznice.

Zakład wodolecznicy Dra Chramca w Zakopanem.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, otrzymałam takowe po 14-miesięcznym użyciu wynalezioną przezemnie pomadę. Pomada ta, uznana została przez najślawniejsze powagi lekarskie jako jedyny środek przeciwko wypadaniu włosów do spowodowania porostu i do wzmożenia korzenia włosowego. U mężczyzn wywołuje ona pełny i silny zarost już po krótkim użyciu i nadaje tak włosom brody jak głowy naturalny połysk i gęstość, jakoteż zachowuje włosy przed wczesnym siwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyła pocztą codziennie za pośrednictwem wystanem należyłości albo za zaliczką na cały świat, z fabryki, do której wszelkie zamówienia adresować należy.

Anna Csillag.

Wiedeń, I. Seilergasse, 5.

Hygieniczne podeszwy włódkowe z asbestu.

Precz z wszelkimi cierpieniami nóg!

Precz z nagiotkami, z poceniem się nóg, ze stwardziałościami i obrzmiałościami wszelkiego rodzaju! Precz z odmrożeniem i pieczeniem nóg! Po krótkim użyciu pewne usunięcie wszelkich trudności w chodzeniu u każdego, który tylko swe obuwie zaopatrzy w higieniczne podeszwy asbestowe Dra Högyes'a.

Cena za parę podwójnie grubych 1-20 pojedynczych 60 cnt.

Nabywać można w sklepie K. Stopińskiego w Nowym Targu.